

Dokumentacja historyczna na temat miejsca pamięci Umschlagplatz w Lublinie (teren dawnych Zakładów Mięsnych w Lublinie)

I. Rys historyczny

Teren tzw. Umschlagplatzu w Lublinie - miejsca, skąd Niemcy odprawiali transporty Żydów lubelskich do obozu zagłady w Bełżcu w okresie od 17 marca do 16 kwietnia 1942 r., znajduje się w obrębie dawnych Zakładów Mięsnych w Lublinie. Obejmuje on tylko bocznice kolejową, odgrodzoną od ul. Zimnej murem ceglany oraz plac załadowniczy, otoczony od strony zachodniej i północnej budynkami dawnej Rzeźni Miejskiej.

Bocznica kolejowa została wybudowana tutaj równocześnie z budynkami przemysłowymi jeszcze w latach 20. XX w. Była to typowa rampa przemysłowa służąca do załadunku towarów produkowanych w Rzeźni.^[1]

Na wiosnę 1942 r., gdy naziści zaczęli planować zagładę getta lubelskiego, rampa ta została wybrana jako miejsce, z którego miały odchodzić tzw. transporty żydowskie do Bełżca. Nie zachowały się żadne dokumenty z tego czasu, które mogłyby naświetlić proces decyzyjny w wyniku którego miejsce to zostało wybrane na Umschlagplatz. Wydaje się jednak, że wybór rampy przemysłowej przy Rzeźni Miejskiej podyktowany był względami logistycznymi i tajemnicą, w której Niemcy pragnęli zachować sposób przeprowadzania deportacji.

Było to miejsce, które łączyło się z linią kolejową, najbliżej usytuowane terenu getta - od dzielnicy żydowskiej odgradzało je jedynie ówczesne przedmieście Kalinowszczyzna. Jednocześnie fakt, że Rzeźnia Miejska znajdowała się wówczas na obrzeżach Lublina, na terenach, gdzie w zasadzie nie było zwartej zabudowy mieszkalnej, gwarantował, że nie było zbyt wielu świadków tego, co Niemcy zamierzali uczynić z Żydami. Gdyby hitlerowcy pragnęli wykorzystać okolice publicznego dworca kolejowego w Lublinie musieliby prowadzić Żydów z getta praktycznie przez całe miasto. Ponadto już na terenie samej Rzeźni Miejskiej bocznica była na tyle odizolowana od samego zakładu, jak również ulic, że nie było praktycznie możliwości ucieczki stamtąd, a także obserwacji przez postronnych świadków.

W 1942 r. sama rampa i bocznica zajmowały według planów więcej miejsca, ponieważ nie istniał wtedy jeszcze budynek stojący dzisiaj równolegle do ulicy Zimnej. Natomiast pozostałością szerszego miejsca boczniczy jest dzisiejszy plac znajdujący się pomiędzy murem od strony ul. Zimnej i niewielkim budynkiem technicznym z jednej strony, a zabudowaniami Zakładów

[1] Patrz plan załączony do „Katalog architektury przemysłowej w Lublinie”, t.1, cz. II, oprac. Na zlecenie Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Lublinie. Oprac. Zbiorowe: J. Czerepińska, G. Michalska, J. Studziński, Lublin 1995. Oryginał planu znajduje się w Archiwum Państwowym w Lublinie: Urząd Wojewódzki Lubelski Wydział komunikacyjno-Budowlany 1919-1939, sygn. 1396, Projekt Zakładu utylizacyjnego przy Rzeźni Miejskiej w Lublinie, 1932. Na planie widoczna jest bardzo wyraźnie bocznica kolejowa znajdująca się na terenie Rzeźni Miejskiej.

Mięsnych. Na odcinku wzdłuż muru - od ul. Turystycznej aż do budynku technicznego do dzisiaj widoczne są ślady po torach. Pozostałości rampy znajdują się także przed budynkiem technicznym.

Prawdopodobnie w okresie okupacji hitlerowskiej rampa musiała być dodatkowo odgradzona od budynków przemysłowych. Niestety, nie wiadomo w jaki sposób.

Zgodnie z rozkazami niemieckimi codziennie z Lublina miał być odprawiany transport liczący 1.000 Żydów.^[2] W rzeczywistości, od 17 marca 1942 r. do transportu zabieranych było codziennie około 1.500 ludzi. By dodatkowo uniknąć świadków deportacji, kolumny wypędzanych z getta Żydów prowadzone były do Rzeźni Miejskiej nocą. Jednakże fakt, że do ludzi tych strzelano przez całą drogę na Kalinowszczyźnie, cała ta akcja obserwowana była przez Polaków z okien domów.

O ile znane są szczegóły samego wypędzania Żydów lubelskich z getta, jak również moment doprowadzania ich do Rzeźni Miejskiej, to nie ma praktycznie żadnej ewidencji momentu zgromadzenia deportowanych na rampie za Rzeźnią i załadunku ich do wagonów.

To, że teren Rzeźni Miejskiej został zamieniony wówczas na Umschlagplatz znane było powszechnie zarówno w mieście, jak i w samym getcie. Świadczą o tym chociażby relacje ocalałych z getta Żydów lubelskich.

W styczniu 1942 roku ogrodzona została drutami wschodnia część dzielnicy (chodzi tu o dzielnicę żydowską na Podzamczu - przyp. R.K.). Przestrzeń objęta drutami nie mogłaby w żaden sposób pomieścić Żydów mieszkających w Lublinie i zaczęto mówić, że połowa będzie wysiedlona. Rzeczywiście rozpoczęło się wysiedlenie dnia 16 marca 1942 roku, które trwało przez cały tydzień. Złapanych Żydów Niemcy gromadzili w wielkiej bóżnicy i stamtąd partiami wyprowadzali na dworzec towarowy za rzeźnią miejską a stamtąd wywożono w nieznanym kierunku.^[3]

Inna relacja ocalałej Żydówki lubelskiej jest jeszcze bardziej dokładna, jeżeli chodzi o to, co działo się na Umschlagplatzu lubelskim:

Nikt nie wiedział na pewno dokąd wywozi się tych ludzi. Opowiadano, że prowadzi się ich na Kalinowszczyznę, za rzeźnię miejską, gdzie się ich ładuje do stojących na torach wagonów kolejowych. Pozostających w tyle zabija się, również podczas ładowania nie milkną karabiny maszynowe i serie strzałów kładą trupem nie dość szybko wsiadających. Taka była jedna wersja, były też inne. Pewien kolejarz opowiadał znajomemu Żydowi, że wysiedlonych pakuje się do zamkniętych wagonów tak ciasno, że ludzie się duszą, że wagony te stoją na bocznicach po kilka dni. Ofiary nie dostają wody i jedzenia (...) Jakiś chłopak wrócił z transportu i opowiedział, że wszystkich się wiezie do Bełżca, gdzie giną rażeni prądem elektrycznym.^[4]

Oczywiście, osoby spisujące wspomnienia z getta lubelskiego nigdy nie były osobiście na Umschlagplatzu i nie mogły widzieć, co tam się dzieje. Ich wiadomości pochodziły z pogłosek, plotek i informacji, przeważnie usłyszanych od kolejarzy, którzy jako jedyni Polacy mieli dostęp do tego miejsca. Nie jest znana ani jedna relacja osoby ocalonej, która wróciłaby z Umschlagplatzu do

[2] Archiwum Państwowe w Lublinie, Gubernator Dystryktu Lubelskiego, sygn. 273, tzw. Notatka Reutera z dn. 16 marca 1942 r.

[3] Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, Pamiętniki i relacje, sygn. VII-1253, Relacja Efraima Krasuckiego, s. 4. W rzeczywistości wysiedlenie Żydów z Lublina trwało miesiąc z kilkoma dniami przerwy.

[4] Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, Pamiętniki i relacje, sygn. VII-643, Pamiętniki żydowskie. Pamiętnik Idy Gliksztajn, s. 35. W obozie zagłady w Bełżcu uśmiercanie następowało za pomocą gazów spalinowych doprowadzanych do komory gazowej z silnika dieslowskiego.

getta, przeżyłaby wojnę i potem spisała swoje wspomnienia. Nigdy przynajmniej taka relacja nie została upubliczniona.^[5]

W okupacyjnych raportach podziemia polskiego, głównie w aktach Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, dotyczących likwidacji getta lubelskiego znajdują się jedynie ogólne informacje o sposobie załadunku deportowanych Żydów, jednakże nie wskazują one na miejsce, skąd odchodziły transporty:

Gros Żydów załadowano do pociągów towarowych i wywieziono w kierunku na Bełżec. Ładowanie odbywało się w ten sposób, że do wagonów towarowych wpychano po sto osób i dorzucano kilka trupów, po czym zakładano plomby. Po parodniowym postoju na bocznicę pociąg śmierci ruszał dalej w drogę. Po pewnym czasie wagony wracały i nie oczyszczone zabierały nowy ładunek.^[6]

Nie ma zachowanych natomiast żadnych oryginalnych dokumentów niemieckich, jak np. raportów policji niemieckiej czy SS, przeprowadzających deportacje z Lublina do Bełżca. W czasie deportacji w marcu i kwietniu 1942 r. nie sporządzane były listy transportowe, wobec czego nieznana jest dokładna liczba osób deportowanych.

Odtworzeniem szczegółów akcji deportacyjnej z getta lubelskiego zajmował się natomiast niemiecki sąd w Wiesbaden, w 1970 r., podczas procesu Hermanna Worthoffa, byłego oficera SS, odpowiedzialnego za likwidację getta w Lublinie. Podczas przesłuchań świadków oraz samego oskarżonego ustalono, że od początku akcji deportacyjnej Żydów lubelskich wyprowadzano z getta pod eskortą niemieckiej policji porządkowej. Prowadzono ich przez ul. Kalinowszczyzna do rampy załadunkowej znajdującej się za Rzeźnią Miejską. Początkowo do ludzi nie strzelano, natomiast po kilku następnych dniach Żydów zabijano zarówno na trasie przemarszu, jak i na samej rampie. Ciała zastrzelonych leżały aż do wejścia na sam Umschlagplatz. Potwierdzał to w swoich zeznaniach były oficer Abwehry, dr Gallen, który obserwował proces likwidacji getta oraz moment deportacji.^[7]

Zeznanie to zostało potwierdzone przez świadka Wróblewskiego, Polaka, sędziego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, którego ojciec w czasie wojny pracował na kolei. Wróblewski zeznał, że tysiące Żydów zostało pognanych z getta przez ul. Kalinowszczyzna do Rzeźni Miejskiej, gdzie znajdowała się rampa, skąd odchodziły transporty do Bełżca.^[8]

Sam oskarżony nie przyznał się do faktu obecności na Umschlagplatzu, a dla sądu ważniejsza była wiedza świadków na temat finalnego losu deportowanych Żydów, to znaczy dokąd zostali oni deportowani i w jaki sposób zgładzeni. Ważna była także wiedza oskarżonego i świadków na ten

[5] Prawdopodobnie w Australii znajduje się kasetka video z nagraniem Żydówki lubelskiej, która uciekła z Umschlagplatzu za Rzeźnią Miejską, a potem przeżyła wojnę na aryjskich papierach. Wywiad ten został nagrany na potrzeby Fundacji Stevena Spielberga, jednak autorka zastrzegła sobie nie upublicznianie go aż do 2010 r. O swoich przeżyciach bardzo ogólnie opowiadała własnym dzieciom. Informacja ta pochodzi od córki autorki wywiadu, Zofii Frankenberg, mieszkającej obecnie w Izraelu.

[6] Eksterminacja Żydów w latach 1941-1943. Dokumenty Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej ze zbiorów Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Oprac. M. Tyszkowa, Biuletyn Żydowski Instytutu Historycznego, nr 2-3 (162-163), 1992, s. 57.

[7] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. Zk I/W/22,t.1, Wyrok w sprawie Hermanna Worthoffa, Wiesbaden nr 8 Ks 1/70 cz. 1, s. 58.

[8] Tamże, s. 107-108.

temat.

Dysponujemy jedynie kopią wyroku sądowego, natomiast nie posiadamy pełnych tekstów zeznań świadków i samego Worthoffa. Dokładniejsza kwerenda archiwalna w zasobach Bundesarchiv w Ludwigsburgu, gdzie przechowywane są akta śledztwa w sprawie Hermanna Worthoffa, jak również w Wiesbaden, gdzie znajdują się pełne materiały procesowe, z pewnością przyniosłaby więcej informacji na temat Umschlagplatzu w Lublinie. Być może nawet jakiś opis sporządzony przez świadków, jak na przykład dr Gallena. Wskazanym byłoby, żeby dla pełniejszej dokumentacji, a nawet późniejszych badań naukowych czy publikacji na ten temat taka kwerenda została zorganizowana z Lublina.

O fakcie deportacji Żydów lubelskich z Umschlagplatzu za Rzeźnią Miejską mówiła także była pracownica Zakładów Mięśnych, która zatrudniona była w nich jeszcze w czasie II wojny światowej. Mówiła ona, że Żydów wpędzano na rampę, znajdującą się za rzeźnią, gdzie stały wagony towarowe. Pracownicy rzeźni nie tyle widzieli, ile słyszeli strzały oraz krzyki ludzi dochodzące stamtąd, ponieważ teren samej rampy był odgradzony od reszty zakładu, otoczony Niemcami i nikt z pracowników cywilnych nie miał tam prawa wstępu.^[9] Niestety, osoba ta nie pozostawiła po sobie opisu samej rampy.

Wydaje się być logicznym, co było już wspomniane, że teren całej rampy musiał obejmować nie tylko miejsce przy murze od strony ul. Zimnej, ale także większy obszar, na którym Niemcy mogli zgromadzić ponad 1000 osób. Z pewnością był to plac, zamknięty przez najstarsze budynki Zakładów Mięśnych. Szerszy musiał być również obszar pomiędzy murem od strony ul. Zimnej, a budynkami fabrycznymi. Nie dysponujemy żadną dokumentacją fotograficzną sprzed wojny i z czasów wojny, na podstawie, której można byłoby odtworzyć pełny wygląd rampy za rzeźnią. Jednakże zachowały się przedwojenne plany, na których wyraźnie widać, że teren ten musiał być większy.^[10]

Z powyższych wspomnień i zeznań (przy tym należy mieć świadomość, że są one jedynie fragmentaryczne i że należałoby zebrać więcej tego typu materiału, o ile jest to możliwe) wynika, że miejscem deportacji większości Żydów lubelskich do obozu zagłady w Bełżcu była rampa znajdująca się za budynkami przedwojennej Rzeźni Miejskiej. Miejsce to nie było tylko placem, na którym zbierano ludzi przed deportacją, ale także miejscem doraźnych egzekucji. Niestety, z powodu braku odpowiedniego materiału nikt nie jest w stanie ustalić, ile osób zostało tam rozstrzelanych.

II. Liczba ofiar

Szacunkowa jest także liczba osób, które zostały stąd deportowane do obozu zagłady w Bełżcu. W najnowszych badaniach przyjmuje się ustalenia przyjęte przez sąd niemiecki w Wiesbaden, że w okresie od 17 do 31 marca 1942 r. do Bełżca zostało deportowanych ponad 18.000 Żydów lubelskich. Natomiast około 8.000 następnych Niemcy deportowali do 16 kwietnia, kiedy to

[9] Relacja p. Marii Cyprysiak, spisana w dn. 20.06.1999 r. W zbiorach prywatnych R. Kuwałka

[10] Patrz plany załączone do Katalogu Architektury Przemysłowej: wspomniany plan z akt Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego oraz Plan dzielnicy Tatarskiej z 1938 r., zachowany w Aktach Miasta Lublina 1918-1939, sygn. 1797.

deportacje z Lublina zostały wstrzymane.^[11] Dawałoby to blisko 26.000 Żydów lubelskich, którzy zostali deportowani do Bełżca z rampy za Rzeźnią Miejską.^[12] Pozostali w getcie Żydzi zostali po 16 kwietnia 1942 r. przeniesieni do getta szczątkowego na Majdanie Tatarskim i do listopada 1942 r. Niemcy zamordowali ich w lesie krępieckim lub deportowali do obozu koncentracyjnego na Majdanku.

III. Wnioski końcowe

Zasadnym wydaje się, by planowany obszar, na którym ma stanąć przyszłe upamiętnienie Umschlagplatzu lubelskiego należy powiększyć o plac otoczony budynkami Zakładów Mięśnych. Plac ten powinien być odgradzony od tych budynków, by zwiedzający to miejsce nie mieli wstępu do nich, natomiast powinien mieć powierzchnię wystarczającą, by zmieściła się tam większa liczba osób. Rozszerzenie terenu przeznaczonego na upamiętnienie powinno się odbyć w oparciu o aktualne plany byłych Zakładów Mięśnych, w porównaniu ich z dostępnymi planami przedwojennymi.

Wejście na teren upamiętniony powinno znaleźć się od strony ul. Zimnej. Zasadnym wydaje się także, by zwiedzającym to miejsce udostępnić także te fragmenty rampy, które jeszcze się zachowały. Mowa to przede wszystkim o placu przed budynkiem technicznym.

Wydzielenie większego placu uzasadnione jest także inną przyczyną, a mianowicie, że dokonywano na nim egzekucji i chociaż nie znajdują się tutaj żadne masowe groby, to już sam fakt śmierci ludzi w tradycji judaistycznej powoduje, że miejsce to traktowane jest jako teren uświęcony, wymagający także czci religijnej.

Miejsce to powinno być także odpowiednio oznakowane już od strony ul. Turystycznej.

Nie jest natomiast niezbędne utrzymywanie budynku technicznego, który na tym terenie jest obiektem powojennym. Niestety, nie ma odpowiedniej ilości materiałów dokumentalnych i fotograficznych, które pozwoliłyby na stworzenie w nim wystawy historycznej. Samo utrzymanie tego budynku znacznie podnosiłoby również koszty utrzymania całości terenu.

Ważnym wydaje się także, by wraz z budową upamiętnienia na Umschlagplatzu, instytucje lub organizacje odpowiedzialne za to wydały odpowiednią publikację, która popularyzowałaby wiedzę o tym miejscu wśród mieszkańców Lublina i odwiedzających miasto gości z Polski i zagranicy. Teren ten powinien funkcjonować w świadomości lublinian jako ważne miejsce pamięci, które tragicznie zapisało się w okupacyjnych dziejach miasta, gdy blisko 1/3 jego mieszkańców została wysłana stąd przez Niemców na śmierć.

[11] Wyrok w sprawie Hermanna Worthoffa, dz. cyt.... s. 51.

[12] W dawniejszych publikacjach na temat getta lubelskiego podawana była liczba około 30.000 deportowanych Żydów lubelskich. Wynikała ona z niekompletnych ustaleń historycznych. Liczbę taką można znaleźć jeszcze dzisiaj w opracowaniach zagranicznych np. Y. Arad: *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard Death-Campy*. Bloomington-Indianapolis 1984, s. 382-383. Więcej na temat ustaleń liczbowych: R. Kuwałek: *Żydzi lubelscy w obozie koncentracyjnym na Majdanku*. „Zeszyty Majdanka”, t. XXII (2003), s. 86-87.